



You have downloaded a document from  
**RE-BUŚ**  
repository of the University of Silesia in Katowice

**Title:** Bolesne ślady przeszłości. Pamięć a/i trauma w kontekście wybranych narracji autobiograficznych Grażyny Jagielskiej

**Author:** Ewa Ficek

**Citation style:** Ficek Ewa. (2019). Bolesne ślady przeszłości. Pamięć a/i trauma w kontekście wybranych narracji autobiograficznych Grażyny Jagielskiej. "Stylistyka" T. 28 (2019), s. 93-109, doi 10.25167/Stylistyka28.2019.7



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

*Bolesne ślady przeszłości.  
Pamięć a/i trauma w kontekście  
wybranych narracji autobiograficznych  
Grażyny Jagielskiej*

EWA FICEK\*

<https://doi.org/10.25167/Stylistyka28.2019.7>

## 1. Wprowadzenie

Badania nad pamięcią, będącą obiektem atrakcyjnym poznawczo, a zarazem fenomenem znajdującym swe odzwierciedlenie w tekstach, dyskursach i – szerzej – w języku, zajmują poczesne miejsce w wielu projektach dzisiejszej humanistyki (Czachur 2018: 8). Wyeksponowaną w tytule niniejszego tomu diadę: styl oraz pamięć, wytyczającą, jak się zdaje, jeden z możliwych kierunków i/lub zakresów dociekań, które wiążą się z rozpoznaniem wielorakich śladów pamięci, strategii rekonstruowania tudzież profilowania przez jednostkę (bądź wspólnotę) obrazów tego, co czasowo odległe itd.(zob. też Wójcicka 2017), chciałabym uzupełnić natomiast o kolejny element. Elementem tym jest trauma. Ścisłe powiązanie, a nawet nierozdzielność wskazanych przeze mnie kategorii (por. Wróbel 2011: 9; Łysak 2015: 7; Saryusz-Wolska, Traba [red.],współpr. Kalicka 2014: 501 i n.) bierze się chociażby stąd, że – zdaniem teoretyków urazu – to, co określamy mianem traumy, znacząco zakłóca pracę umysłu polegającą na przyswajaniu, przechowywaniu i odtwarzaniu doznanych

---

\* <https://orcid.org/0000-0002-0976-1944>, Uniwersytet Śląski w Katowicach, eficek@tlen.pl

wrażeń czy przeżyć, a ponadto przekłada się niejednokrotnie na niemożność ich werbalizacji. Złożoność zarysowanego splotu zjawisk potęgują także inne prawidłowości. Choć pamięć traumatycznego zdarzenia (nie wszyscy akceptują zresztą to sformułowanie) obniża/blokuje zdolność do pogodzenia się z ciemną przeszłością (van der Kolk, van der Hart 2015: 143, 172), zaś ujęcie jej w narracyjne ramy sprawia, że siła oddziaływania traumy gwałtownie maleje, bo zmienia się ona w relację retrospektywną<sup>1</sup>, wciąż podejmowane są próby (np. artystyczne – również literackie) mające na celu ewokowanie czyichś bolesnych doznań i przypisywanie im pewnych reprezentacji (Tabaszewska 2011: 14, 16–17)<sup>2</sup>. Nie chcąc wyprzedzać treści organizujących dalszą część wywodu, zatrzymam się przy istotnej w tym kontekście opinii psychologa i psychoterapeuty Petera A. Levine’a: „Ludzie od zawsze dręczeni są wspomnieniami, które przepełniają ich lękiem, przerażeniem, gniewem i nienawiścią, które wzbudzają pragnienie zemsty, poczucie bezradności i straty. Od literatury starożytnej [...], przez setki współczesnych książek opisujących traumatyczne przeżycia, aż po wieczorne wiadomości i zwierzenia celebrytów, trauma była i jest w centrum ludzkiego doświadczenia” (Levine 2017: 19).

## 2. Co wiemy o traumie? Stan badań i uzgodnienia definicyjne

Wieloaspektowy ogląd zasygnalizowanego problemu (zasługującego na syntetyczne ujęcie oraz uruchomienie perspektywy dyskursologicznej) wymaga jeszcze pojęciowego uporządkowania obszaru rozważań, a także krótkiego choćby zreferowania ewolucji zainteresowań zdarzeniami krytycznymi i ich konsekwencjami, czyli – powtórzę za Judith L. Herman (1998: 17) – m.in. przybliżenia „historii cyklicznej amnezji” (intensywne poszukiwania rozwijające się w konkretnej sytuacji społeczno-politycznej przeplatały się tu bowiem z okresami zapomnienia). Otóż studia dotyczące epizodów/ran psychicznych<sup>3</sup>, o jakich mowa, sięgają wieku XIX. Wiąże się je np. z aktywnością Jeana-

---

<sup>1</sup> Ewentualnie – w relację o walorach terapeutycznych. Na temat przetwarzania traumy zob.: Briere, Scott 2010 lub Haas 2017.

<sup>2</sup> Por. też obserwacje i sceptycyzm Jill Bennett: „sztuka nigdy nie może dać wyrazu [...] pamięci, nigdy nie jest w stanie przekazać tego, co doświadczone, a już szczególnie doświadczenia traumy”. Mimo to może – „posługując się estetyką traumy – osiągnąć efekt, który poprzez żadne inne środki wyrazu nie mógłby być osiągnięty” (Tabaszewska 2011: 14–15).

<sup>3</sup> Por. następujący źródłosłów: greckie *trauma* ‘rana’ (Sobol red. 1997: 1125), jak również koncepcję „kultury rany” (Seltzer 2015).

Martina Charcota, neurologa, „odkrywcy hysterii”, analizującego oraz obszernie dokumentującego objawy występujące u pacjentek szpitala Salpêtrière<sup>4</sup>, a ponadto Pierre’a Janeta, Josefa Breuera i Sigmunda Freuda. Po pierwszej wojnie światowej eksploracje hysterii, jak wówczas dowodzono – przypadłości archetypowo kobiecej, niespodziewanie osłabły, na pierwszy plan wysunęła się tymczasem kwestia nerwicy frontowej. „W 1915 roku [...] Charles Myers wprowadził termin *shellshock* – szok artyleryjski, który zdefiniował jako wstrząs wywołany przez uderzający odłamek lub huk ognia artylerii” (Branach-Kallas 2014: 13). Zwykło się sądzić, że ponowny namysł nad etiologią i specyfiką tego zaburzenia w największym stopniu wymusiła wojna w Wietnamie. Najpóźniej dotarło zaś do świadomości publicznej zagadnienie urazu powodowanego przemocą seksualną i rodzinną (Herman 1998: 19–43; zob. też Łysak 2015: 9–12). Jak ocenia Anna Branach-Kallas, prawdziwy przełom przyniosło również w latach 80. XX wieku włączenie przez Amerykańskie Towarzystwo Psychiatryczne do rejestru jednostek chorobowych zespołu stresu pourazowego (znanego jako PTSD – *posttraumatic stress disorder*) (Branach-Kallas 2014: 15–16; por. także Lis-Turlejska 2005: 9).

Wprawdzie przedstawiona (w dużym uproszczeniu) genealogia traumy rzutuje na aktualne funkcjonowanie tego pojęcia, jego rozumienie<sup>5</sup> nadal budzi spory wśród specjalistów. Dyskusje te podsycą także wszechobecność podległych mu leksemów i obrazów, rozmywających oraz spływających nieraz istotę traumatyczności/traumatogenności, utrwalonych wszak (prymarnie) przez potoczną komunikację czy popkulturę. Uogólniając<sup>6</sup>, słowa *trauma* używa się często zarówno w odniesieniu do ekstremalnego/granicznego zdarzenia, które powoduje wstrząs, cierpienie, jak i do samego cierpienia (Briere, Scott 2010: 17–18). Wśród czynników (terapeuci powiedzieliby: stresorów) wywierających przytłaczający wpływ na psychikę człowieka wymienia się z kolei wojnę, tortury, wypadek, zagrażającą życiu chorobę, gwałt albo klęski żywiołowe (Briere, Scott 2010: 17–24). Lista ta nie jest, rzecz jasna, kompletna, a jeśli uwzględnić wyróżnianą przez literaturę przedmiotu traumę interpersonalną, może ulec wydłużeniu (zob. Widera-Wysoczańska, Kuczyńska 2011).

---

<sup>4</sup> Wcześniej opisany został zespół pourazowy występujący u ofiar katastrof kolejowych (zob. Saryusz-Wolska, Traba [red.], współpr. Kalicka 2014: 501).

<sup>5</sup> Na boku zostawmy znaczenie ściśle medyczne – por. traumatyzm, niepodlegające aż takiej inflacji.

<sup>6</sup> Wracam tu do rozumienia specjalistycznego.

Nie ulega wątpliwości, że „pewne przejawy traumy stały się kapitałem kulturowym, [a nawet –E.F.] podstawą tożsamości” (Łysak 2015: 5). W ostatnich dwóch dekadach, notuje Tomasz Łysak (2015: 5), trauma upowszechniła się – jako „wędrujące” narzędzie opisu (zob. Bał 2012) – nie tylko w psychoterapii, lecz także „w tak różnych dyscyplinach wiedzy, jak [...] literaturoznawstwo, badania kulturowe, historiografia, badania nad wizualnością, badania Zagłady itd.”<sup>7</sup>. Co więcej, na tym gruncie ukonstytuowała się interdyscyplinarna metodologia badań – *trauma studies* (Branach-Kallas 2014: 16). Przywołajmy jeszcze hasła: trauma strukturalna i historyczna, posttrauma oraz postpamięć, poza tym koncepcje postkolonialne. Z tego bogatego dorobku intelektualnego (również z krytycznych opracowań dotyczących tekstowych przedstawień zranień psychicznych i odyskiwania pamięci o tych zranieniach) będę tutaj korzystać w sposób stosunkowo oszczędny. Spojrzeniem ogarnę natomiast wyłącznie te (auto)deskrypcje, które (to dość ważne zastrzeżenie) odnoszą się do poziomu biografii indywidualnej.

### 3. Pytania badawcze a obiekt(y) analizy – przybliżenie

Materiał źródłowy artykułu stanowią trzy książki Grażyny Jagielskiej, składające się na swoisty tryptyk: *Miłość z kamienia. Życie z korespondentem wojennym* (Kraków 2013), *Anioły jedzą trzy razy dziennie. 147 dni w psychiatryku* (Kraków 2014) oraz *Ona wraca na dobre. Podróż terapeutyczna* (Kraków 2015)<sup>8</sup>. O wyborze takich, a nie innych obiektów analizy zdecydowały – po pierwsze – moje predylekcje lekturowe; po drugie – tematyka i parametry genologiczne tekstów, anonsowanych jako wspomnienia (ewentualnie, co chyba bardziej adekwatne w przypadku tych pozycji, świadectwo z domieszką fikcji/kreacji<sup>9</sup>), a zatem form sytuujących się w jakiś sposób w polu autonarracji, choć wymykających się prostym kwalifikacjom; i po trzecie: ich potencjał interpretacyjny (co postaram się udowodnić).

---

<sup>7</sup> Por. pracę z zakresu socjologii: Kocik 2001.

<sup>8</sup> Do oznaczania cytowanych fragmentów będę posługiwać się skrótami (zob. Źródła): JM, JA, JO; po skrócie podaję numer strony.

<sup>9</sup> Por. taką zapowiedź: „Aby chronić prywatność osób biorących udział w opisanych wydarzeniach, zmieniłam ich imiona i wygląd, a także pominęłam szczegóły ich dotyczące, które pozwoliłyby je zidentyfikować. Saper i Ratownik na potrzeby tej opowieści zostali stworzeni z kilku rzeczywistych postaci” (JA, 7). Sięganie po gatunki mieszane nie jest w interesującym mnie obszarze niczym nowym (zob. Klimek-Dominiak 2011: 344; Szperlik 2013: 229).

#### 4. Blizny, które nigdy nie znikają. Studium przypadku

Grażyna Jagielska to dziennikarka, tłumaczka, pisarka i (z zamiłowania) podróżniczka, prywatnie zaś – żona Wojciecha Jagielskiego, nagradzanego publicysty, reportażysty, byłego komentatora konfliktów zbrojnych w Afganistanie, Tadżykistanie, Czeczenii czy Gruzji<sup>10</sup>. Przejmujące – acz nienachalne – zwierzenia zawarte w publikacjach Jagielskiej (konfesyjność nie idzie tu bowiem w parze z ekshibicyjnym „sprzedawaniem” spraw osobistych) dają wyobrażenie kosztów psychicznych, jakimi okupiony może być związek „z najbardziej znanym korespondentem wojennym”. Autorka przyznaje, że przez lata egzystowała wbrew sobie; pasja partnera (oznaczająca 53 wojny, będące wyzwaniem, przygodą, napawające lękiem o własne życie, ale też uzależniająca jak narkotyk) przyniosła jej samotność, tęsknotę oraz symptomy stresu bojowego, o którym sama tak pisze:

[...] jest to stres mojego męża, ale on zawsze oddawał mi wszystkie swoje kłopoty (JM, 5).

I dalej:

[...] zapewniałam mu poczucie bezpieczeństwa i niezmienności. Ludzie, którzy dokumentowali wojny bez takiego zabezpieczenia, popadali w depresję, obłąd albo popełniali samobójstwa (JM, 86; zob. też JM, 69–70).

Podjęcie leczenia nie zakończyło ani kryzysu małżeńskiego, ani walki o powrót do równowagi, a równocześnie walki z traumą. Zmagania te (rzec można, swego rodzaju „skryptoterapię”<sup>11</sup>; Klimek-Dominiak 2011: 345) prowadzi Jagielska również na kartach swych książek. Przyjrzyjmy się przynajmniej niektórym ich odsłonom<sup>12</sup>.

Relacjonowane przez autorkę zdarzenia nie zawsze układają się w porządku chronologicznym; „akcje” rozbijają nierzadko rozbudowane retrospekcje (róż-

---

<sup>10</sup> Zob. [https://pl.wikipedia.org/wiki/Wojciech\\_Jagielski\\_\(ur.\\_1960\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Wojciech_Jagielski_(ur._1960)) (dostęp: 21.07.2018).

<sup>11</sup> Potwierdzenie tego faktu znajdziemy w wywiadach, jakich do tej pory udzieliła pisarka. Niewątpliwie jednak wzmiankowanych wyżej tytułów nie można po prostu zrównać z pamiętnikami/życiorysami terapeutycznymi. Na ten temat: Ficek, w druku.

<sup>12</sup> Oczywiście, rozmiary opracowania zmuszają mnie do pominięcia niektórych wątków lub cytatów. Uzasadniają też, mam taką nadzieję, pobieżność moich roztrząsań; te zaś – powtórzę – oscylować będą m.in. wokół konceptualizacji traumy oraz pamięci.

nie się zresztą uobecniająca<sup>13</sup>), prezentujące epizody wcześniejsze niż „tu i teraz” opowiadanej „fabuły”, pozwalające także czytelnikowi w pełni zrozumieć jej bieg. W efekcie lektura wymienionych pozycji przypomina przemieszczanie się między światami równoległymi: rzeczywistością szpitala psychiatrycznego a/i światem dawnego życia (w *Miłości z kamienia* składają się nań egzotyczne podróże z czasów młodości, kariera zawodowa, codzienność z Wojtkiem, jego ciągle wyjazdy, przywożone z wypraw wstrząsające opowieści itd.); amazońskiej dżungli, do której wyprawia się bohaterka, a/i kliniki leczenia stresu bojowego, którą przed wyjazdem opuszcza (*Ona wraca na dobre*). Taki schemat narracji (pierwszoosobowej – narratorka/bohaterka opowiada przede wszystkim o wypadkach z własnego życia<sup>14</sup>) może odzwierciedlać wysiłki warunkowane rytuałem terapii oraz związane z koniecznością zapanowania nad swoją pamięcią, ale może też zyskiwać inną wykładnię. Wszak to „niema groza” traumy wypacza tradycyjne układy temporalno-narracyjne, zakładające następstwo tego, co przeminęło, teraźniejszości i przyszłości (van der Kolk, van der Hart 2015: 163, 170–171; Marciniak 2011: 40), zamyka ponadto jednostkę w więzieniu przeszłości, z którego nie sposób uciec (Mellibruda 2015: 97–101; Levine 2017: 19–22).

Owo utknięcie w kontinuum hipertroficznego „wczoraj” (zob. Kristeva 2007: 65), a zarazem rezonowanie (z niejakim opóźnieniem) strzępów bolesnych i rozproszonych wspomnień, jak również niepozwalające iść naprzód jątrzenie się psychicznych ran objawia się poprzez „wtargnięcia”/flashbacki, lawinę natrętnych, niekontrolowanych omamów czy koszmarów. W konsekwencji to, co realne, stapia się z nierealnym (por. też subiektywizację i umowność sytuacji narracyjnej). „Zostać strauumatyzowanym – powiada CathyCaruth (za: Marciniak 2011: 40) – oznacza dokładnie zostać opętanym przez obraz lub wydarzenie”. Stop-klatki (inwariantne przebłyski pamięciowe), na jakie natknemy się u Jagielskiej, to widok rozerwanego przez pocisk gruzińskiego przewodnika, bestialsko gwałconą przez Rosjan Czeczenka Taja itd. Dla potwierdzenia odwołam się do kilku egzemplifikacji:

Głowa Meraba Kakubawy przelatuje nisko nad zrytą pociskami ulicą [...]. Odrywa się od ciała Gruzina i szybuje w dół alei Rustawelego, ulubioną trasą spaceru Wojtka

---

<sup>13</sup> Np. w formie czyjeś czytane/wyglaszane życiorysu. Inne elementy zakotwiczące tak kwalifikowane całości to rozmowy – nie tylko z lekarzami.

<sup>14</sup> Założenia paktu autobiograficznego wydają się więc spełnione. Zob. Lejeune 2001.

[...]. Wiem, kogo trafia odłamek pocisku, to Merab Kakubawa rozlatuje się na kawałki, ma jednak rysy Wojtka. Wybuch, który rozerwał [...] przewodnika, jeszcze uwydatnia rysy mojego męża [...] (JM, 12).

Uważam, że wcale nie jestem wyleczona [...]. W domu czeka na mnie Kakubawa i to, co zostało z Tai. Czasem ich widzę. Jedno siedzi na kanapie przed telewizorem, drugie w stylowym fotelu po babce. Czekają na mnie w moich ulubionych miejscach (JM, 154; ponadto JM, 127–128).

Śpiąc, szłam polną drogą w Afryce. [...] Idę wśród ptaków rozdziobujących piękną czerwoną drogę, szukam wśród nich części mojego męża. Ale nie wszystkie udaje mi się zebrać. Mimo że na końcu znajduję telefon komórkowy, wiem, że to o niczym nie świadczy. Widzę to wyraźnie, gdy siedzimy przy kawiarnianym stoliku, mój mąż mówi, że ma wszystko. Ale zawsze czegoś brakuje, ręki, nogi, czasem organu wewnętrznego [...] (JA, 65).

Znalazłam się tutaj, ponieważ pielęgniarki w szpitalu dziecięcym powiedziały, że mój mąż nie żyje. Zginął poprzedniego dnia. [...] Wojtek był w tym czasie w redakcji. Po prostu miałam wrażenie, że zginął wczoraj, to mi się wydawało prawdziwsze (JM, 203–204).

Fakt, że linearność zostaje tu zastąpiona przez dysocjację, nieciągłość i powtarzalność (Marciniak 2011: 40; Bielik-Robson 2004: 28), koresponduje ponadto z innymi elementami świata przedstawionego, a ściślej – z zachowaniami „główniej bohaterki” oraz „postaci drugoplanowych”<sup>15</sup>, noszącymi – jak postulowałby Freud – znamiona fiksacji, gdyż potwierdzającymi „przywiązanie do urazu” (van der Kolk, van der Hart 2015: 149, 153–154). Ciągłe przygotowywanie się na informacje o śmierci męża, wyobrażanie sobie najgorszych scenariuszy, czekanie i kompulsywne kontrolowanie przepływu czasu, obsesyjne powtarzanie, że wszystko jest w porządku – to tylko niektóre przykłady; por.:

Czekałam, aż ktoś do mnie zadzwoni i powie, że to już koniec. Nie chodziło mi o to, żeby to był szczęśliwy koniec, tylko jakikolwiek. Myślę, że czasem można chcieć już tylko, żeby coś się skończyło, obojętnie jak (JM, 53).

Robiłam to wiele razy, tyle, ile było trzeba. Siadałam na podłodze w łazience, tam umierało się najlepiej. [...]

Dzwoni telefon. [...] Idę korytarzem, podchodzę do aparatu i podnoszę słuchawkę. [...] Mężczyzna po drugiej stronie linii mówił, co się stało, mówił, że strasznie mu przykro. Potem wracałam do łazienki (JM, 184–185).

---

<sup>15</sup> Jagielska opisuje także cudzą traumę, tj. traumę tych pacjentów, z którymi zetknęła się podczas leczenia.



Po brakujące części mojego męża chodziłam do pokoju weteranów, na koniec korytarza. [...] Saper się rozbudzał, a ja wychodziłam bez tego, czego brakowało mojemu mężowi [...] (JA, 53, 55).

Nastawiłam minutnik, znowu miałam kłopot z przepływem czasu – nie mijał, jeśli tego nie pilnowałam (JO, 59).

Raz po raz liczyłam dni, jakie oddzielały mnie od wyjścia z psychiatryka, sprawdzając, czy odległość między nami ciągle się powiększa [...]. Schodziłam do kajuty i sprawdzałam w życiorysie Ewy, od czego się oddalam albo do czego wracam [...] (JO, 142).

Wszystko będzie dobrze – powiedziałam. Coś mi podśpiewywało w głowie (JO, 95).

Lucjan kilka raz dziennie sprawdza, czy na pewno to zrobił [zabił sadystycznego męża córki – dopisek E.F.] (JM, 35).

Codziennie rano zderzam się z rzeką i umieram, mam zmiażdżoną klatkę piersiową i krwotok wewnętrzny, krew płynie mi z ust [...]. Mam na imię Ewa, mam trzydzieści dziewięć lat i nie żyję od ośmiu, nic mi nie można zrobić. Co rano zabijam Mateuszka. Powtórzyła to sobie w myślach kilka razy (JO, 48, 197).

Tak portretowaną rzeczywistość, chwilami widzianą niemal przez „psychotropową mgłę” (JA, 14), budują również inne dysfunkcje: bohaterka *Miłości z kamienia* nie potrafi pracować, zajmować się dziećmi, prowadzić domu, traci kontakt z otoczeniem i znajomymi, zachowuje się irracjonalnie (np. pod wpływem nagłego impulsu goli sobie głowę). Paraliżuje ją strach (zob. Bogołębska 2016)<sup>16</sup>. Oto trzy odpowiednie fragmenty:

Jestem wyobcowana, daleka od ludzi. Najbliżsi przyjaciele wydają mi się obcy, żyją za zasłoną. Nie potrafię rozmawiać o rzeczach błahych, zdarza się, że nie odpowiadam na pytania albo przestaję uczestniczyć w rozmowie. Często jestem w ciemnościach, w których natykam się na krew, w jakimś ciasnym, zapadniętym miejscu o wysokich ścianach. Nie znam stamtąd wyjścia (JM, 12; zob. też JM, 160–163).

Moja matka zabrała dziecko zaraz po informacji o obłączeniu Groznego, nie potrafiłam udawać, że się nim zajmuję, psa wyprowadzał sąsiad (JM, 51).

Teraz boję się [...] nawet wtedy, gdy Woitek jest w domu (JM, 57).

Eksperci podkreślają, że gdy wydarza się coś, co przerasta nasze mechanizmy obronne, może dojść do wyparcia i/lub zamrożenia emocji. Żeby zniwelować powstałą wyrwę, „trzeba dotknąć tych uczuć [...] w bezpiecznych

---

<sup>16</sup> Por. też werbalizacje innych emocji (gniewu, smutku itd.), nazywanych w rozpatrywanych tekstach po imieniu.

warunkach” (Fredro-Boniecka 2016: 31). Innymi słowy: odważne wejście w krąg lęku i tym podobnych doznań przyczynia się do ich „oswojenia” (Mellibruda 2015: 118). U Jagielskiej proces ów dokonuje się etapami (patrz: kolejne książki cyklu). Zaryzykowałabym tezę, że nie ma tu raczej mowy o zbanalizowanym „przelewaniu afektów na papier”. Afekty, czyli siły mające swe źródło w nieprzepracowanej/dramatycznej przeszłości, więc nie do końca dające się wyrazić<sup>17</sup>, próbują ponadto zagłuszyć weterani wojen w Iraku czy Afganistanie – towarzysze niedoli z psychiatryka, opisani w *Anioły jedzą trzy razy dziennie* (Ratownik, Biały, szeregowy Mazur, Marek, Mikołaj czy strzelec pokładowy Adam). Wielu z nich miewa ataki agresji albo rozpaczy, poddaje się apatii, np.:

W sali obok płakał Ratownik, któremu nie udało się wyciągnąć kumpla ze zmiżdżonego pojazdu pancernego [...]. Nie krzyczał już wieczorami, szukając we wraku rosomaka nóg przyjaciela [...]. Nadal jednak nie potrafił kontrolować obrazów, jakie ukazywały mu się w ciągu dnia.

– [...] Myślałem, że jeżeli będę wyglądał inaczej, będę kimś innymi nie będę widywał takich rzeczy. Ale nadal buzuje we mnie tak, że czasem chcę kogoś rozwalić (JA, 18, 43).

– A potem się dziwi, że, kurwa, wracam do domu i nie mogę się dogadać z żoną albo że dzieci się mnie boją. Boją się jak cholera! Bo jak tatusiowi odbije, to tatuś w ogóle siebie, kurwa, nie przypomina. [...] Tatuś robi dziwne rzeczy, pierdyknie czymś o ścianę albo wstaje od stołu przy kolacji, wychodzi i nie ma go trzy dni. [...]

Biały długo się namyślał. [...] Wstydzę się tego, w czym uczestniczyłem, nawet jeżeli to nie była nasza robota (JA, 60, 124).

Szeregowy Mazur czekał na uzdrowienie przed drzwiami izby przyjęć numer trzy, był umówiony na jedenastą. [...] trzymał w rękach to, co przywiózł z wojny, jakby przyjechał prosto z Afganistanu. [...]

– Psze pani, kurwa, co ja tu mam!?! Znowu go mam, tak? [...]

– Wciąż to, kurwa, mam? Mam, tak? – Szeregowy wpatrywał się w to, co mu zostawiono.

– Dowódca woła: zabrać rannego! A ja już jestem na miejscu, oporządam skurczybyka. Poszarpany tak, że z niego wylatuje. Mam wszystko, dzisiaj może trochę mniej. Ale teraz już chcę to oddać. Gdzie mogę to zrobić? (JA, 11, 13).

Adam [...] miał trzynaście lat, mimo leków nie chciał pójść dalej (JA, 20).

Zawieszenie między życiem a śmiercią, którego metaforą może być u Grażyny Jagielskiej powracający motyw rzeki (por. też rzekę jako symbol

---

<sup>17</sup> W tego typu narracjach niemożliwe są milczenie, paury i inne elementy będące znakami erupcji afektu w wypowiedzi mówionej (Koprowska 2015: 101–112). Zob. także: Budrewicz, Sendyka, Nycz (red.) 2014.

zagrożenia, przeszkody, straty, zapomnienia itd.; Kopaliński 1990: 365–367)<sup>18</sup>, zestawiałabym również z aberracjami pamięci, jakie ten stan za sobą pociąga. Analizy zestawionych przeze mnie materiałów źródłowych wskazują, że (co wynika z toku wywodu) u „umierających na pamięć” najtrwalsze okazują się (paradoksalnie) wspomnienia niechciane/upiorne/„cudze”. Wzmiankowane teksty wypadaloby ponadto traktować jako zapis osobliwych ćwiczeń – z pamiętania (będącego darem i przekleństwem; por. Levine 2017: 23), a jednocześnie zapominania; określenia łączące się z działaniami skupionymi na zachowywaniu czegoś (bądź niezachowywaniu) w pamięci występują tu bowiem dość często. Współbrzmi to poniekąd z tezą o autonomii i zmienności władzy umysłu (Zaleski 2004: 7; Dryll 2010: 167–168). Posłużmy się ponownie kilkoma urywkami wypowiedzi:

Siwy człowiek patrzy jednym okiem w papiery, jednym na mnie. [...]

– Bardzo dobrze – mówi. [...] musimy pamiętać, że nie ma żadnej złej wiadomości i już nie będzie. Wojtek nam to obiecał, cały czas o tym pamiętamy. [...]

– Napisał ci to w liście. Że od czterech lat nie jeździ na wojny (JM, 63, 65).

– Jak myślisz, co się z nią stało? – zapytałam męża z udręczeniem [...].

– Z kim?

– Z Tają.

– Kim jest Taja? – zapytał Wojtek. [...]

– Okropieństwo – stwierdził. – Już sobie przypominam. [...] Wciąż to pamiętasz? (JM, 198).

Mam dziury w głowie. [...] gubię ludzi i duże odcinki czasu (JM, 164–165).

Następnych dwóch lat też nie pamiętam (JM, 152).

Nie umiałam już pisać, zapomniałam, jak to się robi (JA, 73).

Taka myśl przyszła mi do głowy tylko raz i była przelotna. Żałuję, że o niej zapomniałam, pozwoliłam, by wyparły ją wydarzenia następnych tygodni (JA, 27).

Mogłam zrobić z opowieścią Ewy, co chciałam [...], podczas gdy moja własna już się przede mną zamykała, [...] coraz mniej ją chciałam pamiętać (JO, 83).

Próbowałam sobie przypomnieć, co było dalej. [...] Pamiętam tylko, że jechałam gruntową drogą przez dżunglę [...] (JO, 147).

---

<sup>18</sup> Warto podkreślić, że motyw ten spina wszystkie analizowane publikacje, jego wymowa zasługuje zatem na odrębne omówienie.

Skoro bagaż zakodowanych w psychice doświadczeń współkształtuje tożsamość podmiotu (np. Saryusz-Wolska, Traba [red.], współpr. Kalicka 2014: 53–58, 351–356, 489–496, 523–525; Maruszewski 2005; Rosner 2003), w świetle tego, co zostało do tej pory powiedziane, nie dziwi więc rozszczępienie „ja”, cechujące bohaterkę/narratorkę, która mocno angażując swą refleksyjność, przygląda się w zasadzie sobie<sup>19</sup>. Problemy tożsamościowe determinuje poza tym nienaturalna symbioza z mężem<sup>20</sup>. Szansą na znalezienie odpowiedzi na pytania o to, kim jest (wielokrotnie zadawane przez terapeutów), co sprawia, że czuje się szczęśliwa, a także na ucieczkę przed prześladowającymi ją demonami, ma być samotna podróż w głąb dżungli, w górę Rio Negro (zob. *Ona wraca na dobre; notabene* czytelnik gotów sądzić, że podróż ta jest wytworem wyobraźni). Zamiast spodziewanego zasymilowania wiedzy, poprzedzającego scalenie osobowości (Dryll 2010; Bartosz, Zubik 2010), odbywa się natomiast zawłaszczenie bajkowego, a momentami tragicznego życiorysu Ewy – również pacjentki szpitala psychiatrycznego i dodatkowo, jak jestem skłonna przypuszczać, *alter ego* bohaterki. Poniżej odpowiednie fragmenty:

[...] zagadnęłam tę drugą osobę, która zawsze była ze mną i przetrwała wszystko, zupełnie nietknięta miarowo sadziła aksamitki [...] (JM, 174–175).

- Jesteś podróżniczką? – pyta Lucjan.
- [...] Teraz nie jestem już nikim (JM, 15).

W życiu podobno chodzi o szczęście, ale w życiu moim i Ewy nie chodziło o szczęście, tylko o ustalenie tożsamości, jakbyśmy byli narodem narażonym na wyginięcie [...]. Miałyśmy znaleźć odpowiedź na pytanie, kim jesteśmy, i dzięki temu przetrwać (JO, 41).

[...] życiorysu Ewy potrzebuję do końca swoich dni, ani na chwilę nie mogę zostać sama (JO, 96–97).

Wyobcowanie oraz postrzeganie siebie przez pryzmat choroby i hospitalizacji (co wyabstrahować można z wcześniej opisanego gestu) sugerują też formuły identyfikacyjne/autoidentyfikacyjne: *trochę szurnięta; chorzy nerwowo*

---

<sup>19</sup> W cień usuwa się bohaterka/narratorka na dłużej w publikacji pt. *Anioły jedzą trzy razy dziennie*.

<sup>20</sup> Przywołajmy stwierdzenie: „Jesteśmy w symbiozie z Wojtkiem [...]. Boimy się, że on zginie, ponieważ to będzie oznaczało naszą śmierć, tak czujemy. Zrozumiałe, skoro jesteśmy [...] jednym organizmem” (JM, 196). Por. też intertekstualne nawiązanie tytułu cytowanej książki do tytułu reportażu W. Jagielskiego *Wieże z kamienia*.

*psychicznie, psychiczni, słabo poczytalni, pokiereszowani, lękowi, obłąkańcy* (JM, 131, 155–156; JA, 20, 149; JO, 35, 54, 97, 108, 119). Podobnie interpretowałabym też wewnętrzny przymus opowiadania, będący m.in. udziałem głównej postaci. Dla przykładu:

„Opowiadamy od początku – mówi lekko strofującym tonem. – Jeszcze raz”. [...] Dlatego ulegam [...] i zaczynam opowiadać od początku, szukając pośród zgłiszczy tego swojego udanego życia (JM, 13–14).

Najbardziej przeszkadza nam odcięta głowa Meraba Kakubawy. Zaczynam opowiadać o niej od razu, ze wszystkimi szczegółami, żeby uprzedzić jakiś lekarski protest, może zakaz. Muszę o tym opowiadać i boję się chwili, kiedy każą mi przestać (JM, 64).

Zostaję sama z tym, czego jeszcze nie opowiedziałam. Przebieram w swoich wojennych wspomnieniach jak inne kobiety w biżuterii (JM, 36).

Nie miałam komu o tym powiedzieć i odczuwałam to dotkliwie, zwłaszcza w godzinach pracy grupy terapeutycznej, między dziesiątą a czternastą (JO, 52).

[...] układałam kartki z życiorysem [...] albo opowiadałam sobie przebieg poprzedniego dnia [...] (JO, 55).

W (auto)narracjach, które znalazły się w granicach analizowanych tekstów, nie idzie jednak tylko o katartyczne uzewnętrznianie myśli/stłumionych emocji, co powinno rozpoczynać etap radzenia sobie z kryzysem, a ponadto skutkować upełnomocnieniem (Dryll 2010: 168–169). Zwróćmy jeszcze uwagę na poniższe deklaracje, wieńczące pierwszą i ostatnią pozycję tryptyku:

[...] chcę zostać osądzona. [...] Chcę, żeby ktoś osądził nas za to, co robiliśmy. Żyliśmy z wojny i strasznych opowieści [...]. I ryzykowaliśmy życiem, szczęściem bliskich dla zwykłej dziennikarskiej zdobyczy. Tego chyba nie wolno robić. Ale przeszłość, jakkolwiek by była, zawsze jest siłą człowieka, ponieważ tylko dzięki niej można coś naprawić. I dlatego wierzę w swoje udane życie (JM, 205–206).

Było mi obojętne, co będzie dalej. [...] Może kiedyś byłam podróżniczką, ale przyjechałam tu za późno (JO, 180).

Nie wszystkie tropy wiodące do interesujących mnie urzeczywistnień rozpamiętywanego cierpienia są również jednakowo wyraźne. Wychwycenie

niektórych skojarzeń to, dopowiedzmy na marginesie, zadanie do wykonania<sup>21</sup>, jednak tego wątku nie będę tym razem rozwijać.

Pozostając w kręgu odczytań wziętych na warsztat form, dodam wreszcie następującą konstatację: rolę łącznika z utraconą (odzyskiwaną?) tożsamością („żony, matki i tłumaczki literatury”; np. JO, 43 albo 51) odgrywa u Jagielskiej język – ważny nośnik pamięci (Wójcicka 2014; Chlebda 2018; Czachur 2018); co ciekawe, nie on jest zanadto skażony bolesnymi doświadczeniami. By uniknąć zarzutu o impresywność spostrzeżeń, odwołam się, dla kontrastu, do tych praktyk pisarskich, w których materię językową poddaje się celowo wykoślawiającym zabiegom, pragnąc uczynić ją swoistym pasem transmisyjnym wściekłości, obrzydzenia, wstydu, cierpienia itp. (Zgoła 2015). Dla praktyk tych, wyłamujących się spod dyktatu dyskursu terapeutycznego, charakterystyczny jest, według Clary Zgoły, sposób wypowiedzania się, „który zaboli, dotknie, ale też zarazi, zainfekuje [...] traumą” (Zgoła 2015: 450). Ów „tryb estetycznego afektowania” (Zgoła 2015: 444) z premedytacją utrudniający proces odbioru wiązać należy z postawą konfrontacyjną, obcą, jak sądzę, przywoływanej autorce, szukającej mimo wszystko ukojenia, a także rozumiejącej aprobaty i współczucia tego, kto sięga po jej teksty.

## 5. Zakończenie

Podsumujmy dotychczasowe rozważania. Aczkolwiek pamięć oraz trauma uchodzą powszechnie za zjawiska opozycyjne (i dlatego właśnie frapujące), mniej lub bardziej dostrzegalne ślady ich obecności lokują się na różnych poziomach trzech przeanalizowanych tekstów. Wypowiedzi te, obciążone biograficzne i z pewnością niecałkowicie przewyciężające zgłoszone na wstępie „dylematy reprezentacji” (trauma to fenomen transgresywny, który niełatwo „ujęzykować”, zakorzeniony w mechanizmach ciała; Łysak 2015: 14; Levine 2017: *passim*), rozgrywają owe skomplikowane konfiguracje podobnie, ale nieidentycznie. Niezależnie od tego potencjalne punkty zawężeń wymienionych kategorii, o jakich traktowało moje omówienie (nierozszczące sobie,

---

<sup>21</sup> Julia z *Anioły jedzą trzy razy dziennie*, niegdyś przebojowy PR-owiec, ma obcięte ucho; blizna Ewy z *Ona wraca na dobre jest znakiem o wiele głębszych, niewidocznych gołym okiem zranień duszy*, których nie uleczył czas, a Australijka Alice czyta *Sto lat samotności* Gabriela Garcíi Márqueza. Choć niewykłuczone są tu, w moim przekonaniu, nadinterpretacje, por. odpowiednio: samookaleczenie Vincenta van Gogha, do dziś elektryzujące badaczy: <https://www.wprost.pl/163398/Tajemnica-ucha-van-Gogha> (dostęp: 25.07.2018), czy zarazę bezsenności i zapomnienia, która nawiedziła Macondo.

oczywiście, prawa do wyczerpania tematu), wiążą się z techniką narracyjną, stylistyką wypowiedzi, repertuarem wykorzystanych symboli (przesłaniających treści ukryte), z wybranymi komponentami świata przedstawionego, jak również z kreacją podmiotu (poddanego niezamierzonej wiktyimizacji i dążącego m.in. do autodiagnozy, a w rezultacie – do wyjaśnienia wewnętrznych konfliktów; por. też tak pojmowaną postawę introwertyczną). Istotne w kontekście rekonstrukcji czy nadania sensu opowiadanej historii (Wyrwas 2014: 208), chociaż ostatni z aspektów budzi reakcje ambiwalentne, okazało się także nakładanie się profili bohaterki oraz autorki opowieści. Autentyzm opisanych przeżyć stanowił zaledwie niewielki wycinek zasadniczych dociekań<sup>22</sup>. Nie dlatego jednak, że zdecydowałam się porzucić na ich recepcji mechanicznej lub wręcz przypadkowej (Skubalanka 2002: 53), ale dlatego, że podzielałam w tym zakresie pogląd Philippe’a Lejeune’a: twórca autonarracji „nie jest tym, który mówi prawdę o sobie, lecz tym, który twierdzi, że ją ujawnia” (Ogonowska 2016: 147).

## Źródła

- JM – Jagielska G., 2013, *Miłość z kamienia. Życie z korespondentem wojennym*, Kraków.
- JA – Jagielska G., 2014, *Anioły jedzą trzy razy dziennie. 147 dni w psychiatryku*, Kraków.
- JO – Jagielska G., 2015, *Ona wraca na dobre. Podróż terapeutyczna*, Kraków.

---

<sup>22</sup> Zob. <http://natemat.pl/159293,ona-wraca-na-dobre-grazyna-jagielska-o-terapii-i-podrozy-do-amazonii-ludzi-ktorzy-w-glebi-duszy-sa-wedrowcami-jest-wiecej>; [http://wyborcza.pl/duzyformat/1,127290,13284109,jagielscy\\_po\\_53\\_wojnach.html?disableRedirects=true](http://wyborcza.pl/duzyformat/1,127290,13284109,jagielscy_po_53_wojnach.html?disableRedirects=true); <https://kobieta.interia.pl/zycie-i-styl/news-grazyna-jagielska-na-147-dni-klinika-stala-sie-jej-domem,nld,1105027>; <https://www.polskieradio.pl/7/178/Artykul/768642,Grazyna-Jagielska-czyli-zona-w-klinice-stresu-bojowego>; <http://viva.pl/ludzie/newsy/z-grazyna-jagielska-dla-urody-zycia-rozmawia-anna-maruszczeko-96395-r1/>; <https://www.styl.pl/magazyn/news-wojna-i-spokoj,nld,771354>; <https://www.tvp.info/9832790/niszczaca-sila-pasji-dziennikarskiej>; <https://dziendobry.tvn.pl/wideo,2064,n/byc-zona-korespondenta-wojennego,72594.html>; [https://www.youtube.com/watch?v=iGyI3KCG\\_OM](https://www.youtube.com/watch?v=iGyI3KCG_OM); <https://www.youtube.com/watch?v=wi3p0RctCXo> (dostęp: 27.07.2018). Zob. też: <https://kultura.onet.pl/recenzje/recenzja-anioly-jedza-trzy-razy-dziennie-147-dni-w-psychiatryku-grazyna-jagielska/x1q0cwm>; <http://www.dwutygodnik.com/artykul/4344-zburzony-spokoj-domu.html>; <http://mojswiat-szelestkart.blogspot.com/2013/07/grazyna-jagielska-miosc-z-kamienia.html>; <http://www.obliczakultury.pl/literatura/kultura/biograficzne/3293-milosc-z-kamienia-zycie-z-korespondentem-wojennym-grazyna-jagielska-recenzja> (dostęp: 28.07.2018)

## Literatura

- Bal M., 2012, *Wędrujące pojęcia w naukach humanistycznych. Krótki przewodnik*, przeł. M. Bucholc, Warszawa.
- Bartosz B., Zubik A., 2010, *Przez pryzmat małych narracji. Próba ujęcia tożsamości w kontekście doświadczeń autobiograficznych*. – *Badania narracyjne w psychologii*, red. M. Straś-Romanowska, B. Bartosz, M. Żurko, Warszawa, s. 307–331.
- Bielik-Robson A., 2004, *Słowo i trauma: czas, narracja, tożsamość*, „Teksty Drugie”, nr 5, s. 23–34.
- Bogołębska B., 2016, *Lęk jako dominujące uczucie w narracjach literackich i nie-literackich Grażyny i Wojciecha Jagielskich*. – *Apetyt na rzeczywistość. Między literaturą a dziennikarstwem – relacje, interakcje, perspektywy*, red. A. Kłosińska-Nachin, E. Kobylecka-Piwońska, Łódź, s. 199–209.
- Branach-Kallas A., 2014, *Uraz przetrwania. Trauma i polemika z mitem pierwszej wojny światowej w powieści kanadyjskiej*, Toruń.
- Briere J., Scott C., 2010, *Podstawy terapii traumy. Diagnoza i metody terapeutyczne*, przeł. P. Nowak, Warszawa.
- Budrewicz Z., Sendyka R., Nycz R. (red.), 2014, *Pamięć i afekty*, Warszawa.
- Chlebda W., 2018, *Pamięć a język. Zarys relacji*. – *Pamięć w ujęciu lingwistycznym. Zagadnienia teoretyczne i metodyczne*, red. W. Czachur, Warszawa, s. 56–67.
- Czachur W., 2018, *Lingwistyka pamięci. Założenia, zakres badań i metody analizy*. – *Pamięć w ujęciu lingwistycznym. Zagadnienia teoretyczne i metodyczne*, red. W. Czachur, Warszawa, s. 7–55.
- Dryll E., 2010, *Wielkie i małe narracje w życiu człowieka*. – *Badania narracyjne w psychologii*, red. M. Straś-Romanowska, B. Bartosz, M. Żurko, Warszawa, s. 163–182.
- Ficek E., w druku, *Autoprezentacja à rebours? Podmiot w zwierciadle wybranych (auto)narracji terapeutycznych*.
- Fredro-Boniecka M., 2016, *Wołyń: siła traumy. Wspomnienia i pamięć*, Warszawa.
- Haas M., 2017, *Niezniszczalni. Rozwój po traumie*, przeł. L. Białek, Kielce.
- Herman J.L., 1998, *Przemoc. Uraz psychiczny i powrót do równowagi*, przeł. A. i M. Kacmajor, Gdańsk.
- Klimek-Dominiak E., 2011, „Dziedzictwo samotności i żalu” – *dlugotrwałe konsekwencje przemocy fizycznej i kazirodztwa w powieści Jane Smiley Tysiąc akrów*. – *Interpersonalna trauma. Mechanizmy i konsekwencje*, red. A. Widera-Wysoczańska, A. Kuczyńska, Warszawa, s. 343–353.
- Kocik L., 2001, *Trauma i eurosceptycyzm polskiej wsi*, Kraków.
- Kolk B.A. van der, Hart O. van der, 2015, *Natrętna przeszłość: elastyczność pamięci i piętno traumy*. – *Antologia studiów nad traumą*, red. T. Łysak, przeł. T. Bilczewski, A. Kowalcze-Pawlik, Kraków, s. 139–174.



- Kopaliński W., 1990, *Słownik symboli*, Warszawa.
- Koprowska K., 2015, *Historia mówiona a afektywny krajobraz pamięci. – Kultura afektu – afekty w kulturze. Humanistyka po zwrocie afektywnym*, red. R. Nycz, A. Łebkowska, A. Dauksza, Warszawa, s. 99–112.
- Kristeva J., 2007, *Czarne słońce. Depresja i melancholia*, przeł. M.P. Markowski, R. Rzyziński, wstęp M.P. Markowski, Kraków.
- Lejeune Ph., 2001, *Pakt autobiograficzny. – Wariacje na temat pewnego aktu. O autobiografii*, red. R. Lubas-Bartoszyńska, przeł. A. Labuda, Kraków, s. 21–56.
- Levine P.A., 2017, *Trauma i pamięć. Mózg i ciało w poszukiwaniu autentycznej przeszłości*, przeł. P. Karpowicz, Warszawa.
- Lis-Turlejska M., 2005, *Traumatyczne zdarzenia i ich skutki psychiczne*, Warszawa.
- Łysak T., 2015, *Trauma – od genealogii pojęcia do studiów nad traumą. – Antologia studiów nad traumą*, red. T. Łysak, Kraków, s. 5–30.
- Marciniak H., 2011, *Reprezentacja doświadczenia traumatycznego w dzienniku osobistym. Aleksander Wat – Ivan Błatny. – Trauma, pamięć, wyobraźnia*, red. Z. Podniewska, J. Wróbel, Kraków, s. 35–50.
- Maruszewski T., 2005, *Pamięć autobiograficzna*, Gdańsk.
- Mellibruda J., 2015, *Rany i blizny psychiczne. O radzeniu sobie z bolesnymi śladami traum i skrzywdzenia*, Warszawa.
- Ogonowska A., 2016, *Narracja autobiograficzna jako przedmiot badań psychologicznych (w stronę nowych mediów). – Człowiek i medium. Terapia – rozwój – (auto)narracja*, red. A. Ogonowska, Kraków, s. 141–158.
- Rosner K., 2003, *Narracja, tożsamość i czas*, Kraków.
- Saryusz-Wolska M., Traba R. (red.), współpr. J. Kalicka, 2014, *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, Warszawa.
- Seltzer M., 2015, *Kultura rany. – Antologia studiów nad traumą*, red. T. Łysak, przeł. A. Rejniak-Majewska, Kraków, s. 313–358.
- Skubalanka T., 2002, *Podstawy analizy stylistycznej. Rozważania o metodzie*, Lublin.
- Sobol E. (red.), 1997, *Słownik wyrazów obcych. Wydanie nowe*, Warszawa.
- Szperlik E., 2013, *Opisać wojnę? Doświadczenie traumy w chorwackim dyskursie autobiograficznym i literaturze świadectwa o wojnie w byłej Jugosławii (1991–1995). – Między pamięcią a zapomnieniem. Trauma postkomunistyczna*, red. A. Matusiak, Wrocław, s. 225–245.
- Tabaszewska J., 2011, *Trauma – kategoria estetyczna? – Trauma, pamięć, wyobraźnia*, red. Z. Podniewska, J. Wróbel, Kraków, s. 13–26.
- Widera-Wysoczańska A., Kuczyńska A. (red.), 2011, *Interpersonalna trauma. Mechanizmy i konsekwencje*, Warszawa.
- Wójcicka M., 2014, *Pamięć zbiorowa a tekst ustny*, Lublin.

- Wójcicka M., 2017, *Styl jako praktyka i forma pamięci zbiorowej*, „Półrocznik Językoznawczy Tertium”, t. 2, nr 1, s. 29–42, <https://journal.tertium.edu.pl/index.php/JaK/article/view/2/58> (dostęp: 2.08.2018).
- Wróbel J., 2011, *Wstęp: Trauma – pamięć – wyobrażenia. –Trauma, pamięć, wyobrażenia*, red. Z. Podnieńska, J. Wróbel, Kraków, s. 9–10.
- Wyrwas K., 2014, *Opowiadania potoczne w świetle genologii lingwistycznej*, Katowice.
- Zaleski M., 2004, *Formy pamięci*, Gdańsk.
- Zgoła C., 2015, *Współczesna autofikcja jako gatunek afektywny. – Kultura afektu – afekty w kulturze. Humanistyka po zwrocie afektywnym*, red. R. Nycz, A. Łebkowska, A. Dauksza, Warszawa, s. 442–464.

*Painful traces of the past. Memory and/or trauma  
in the context of selected autobiographical narratives  
by Grażyna Jagielska*

Assuming a close connection between memory, style and trauma, the author has focused on auto-description of personal experiences, retrospective thoughts, etc. referring to the difficult/traumatic experiences of an individual present in Grażyna Jagielska's books (cf. the following titles: *Miłość z kamienia. Życie z korespondentem wojennym*, Kraków 2013; *Anioły jedzą trzy razy dziennie. 147 dni w psychiatryku*, Kraków 2014; *Ona wraca na dobre. Podróż terapeutyczna*, Kraków 2015). The actual analyses of the source material were preceded by an approximation of the genealogy of the trauma, its definition or possible representations, as well as by the discussion of the scientific (including humanistic) evolutions of the interest in critical incidents or their consequences. Moreover, an important point of the considerations was also the question concerning the possibility of a linguistic/discursive approach to the subject issues.

As follows from the analytical part of the paper, painful traces of the past are present at various levels of the reviewed (and biographically burdened) texts. The points where the categories mentioned in the sketch title meet are related to the narrative technique, style of expression and repertoire of symbols used by Grażyna Jagielska, with selected components of the presented world, as well as with the creation of the subject (subjected to unintentional victimisation and aiming to, among other things, explain internal conflicts). Although certain therapeutic values can be assigned to memories, the researcher is of the opinion that the textual updates considered often go beyond this simplified qualification.

Keywords: *textual representations of trauma, memory, memories, Grażyna Jagielska*